

Kandydaci na prezydenta miasta, burmistrza, czy radnego powinni przedstawiać wyborcom swoje CV. - Zamiast obietnic wyborczych pokazywaliby czego naprawdę dokonali w życiu – doradzają specjaliści ds. rekrutacji.

Czy burmistrz jest „tylko” politykiem, czy raczej menedżerem, który musi umieć sprawnie kierować pracą urzędu? Czy wyborcy to anonimowi „podatnicy”, czy może zbiorowy pracodawca, który oczekuje, że wybrany przez niego szef miasta będzie wywiązywał się ze swoich obowiązków, czyli działał na korzyść jego mieszkańców?

Działalność polityczna - także w Polsce - coraz częściej staje się profesją, a nie jedynie działalnością społeczną.

Dlatego zdaniem ekspertów do spraw rekrutacji, politycy powinni przekonywać do siebie wyborców tak jak fachowcy poszukujący pracy - nie za pomocą obietnic wyborczych, ale profesjonalnego CV.

- Chodzi o to, aby potencjalny wyborca nie poznawał tylko programu, jaki dany polityk przedstawia. Niestety są one często z perspektywy wyborców bardzo do siebie podobne. Konstruując profesjonalne CV polityk nie tylko wyróżni się spośród konkurentów, ale może też opowiedzieć więcej o sobie i swoich dokonaniach i to nie tylko tych związanych z polityką, ale też z życiem codziennym, pracą jaką wykonuje na co dzień – mówi Natalia Tomaszewicz, ekspert do spraw rekrutacji Work Express. - Mam wrażenie, że obecnie poznajemy tylko programy, a przecież wyborcy głosują na ludzi, a nie programy – dodaje ekspertka Work Express, najszybciej rozwijającej się agencji pracy tymczasowej w Polsce. CV mogłoby znaleźć się na stronie internetowej, czy blogu polityka.

Zawód - polityk

Artur Ragan, rzecznik Work Express idzie dalej. Jego zdaniem polscy politycy powinni zacząć dbać o przygotowywanie sobie profesjonalnej ścieżki kariery. Dla nowego pracownika, w tym przypadku członka ugrupowania politycznego, mogłaby ona być „mapą”, dzięki której wiedziałby, co go czeka, jeśli naprawdę będzie się starał.

- W polityce brakuje tego mechanizmu rekrutacyjnego i nadal o wpisaniu na listy wyborcze decydują dobre układy z lokalną „jedynką”, a nie rzeczywiste zasługi – mówi Artur Ragan. - Ścieżka kariery sprawiłaby, że lokalny polityk miałby jasno określoną perspektywę. Każdy z nas - jeśli zna cel i standardy postępowania - chce się rozwijać i jest otwarty na informacje, które pozwalają na rozwój, jest skłonny dawać z siebie więcej niż początkowo planował, jest lojalny wobec tych, którzy mu tę karierę oferują, sam zachowuje się etycznie i promuje etyczne zachowania wśród swoich współpracowników – wylicza rzecznik Work Express.

Dodaje, że tak przygotowaną ścieżkę kariery mogłyby publikować komitety krajowe lub inny odpowiednik działu personalnego w ugrupowaniach politycznych. Rzecz jasna jako jeden z fundamentalnych dokumentów, wymaganych przez ordynację wyborczą, a nie zbiór pobożnych życzeń. - I tak np. kwestia wejścia na lokalną listę wyborczą byłaby rozstrzygana w oparciu o zgodność postępowania „kandydata na kandydata” z wymogami ujętymi w takiej ścieżce kariery. Sama lista wymogów, nominacja komitetu lokalnego i jej uzasadnienie byłyby ogólnie znane i przejrzyste dla wyborców – proponuje Artur Ragan.

- Żądajmy od kandydatów upublicznienia CV. Nie powierzajmy naszej własności (gminy, powiatu, miasta) komuś, kto nie chce lub nie umie opowiedzieć nam czego dokonał i co planuje zrobić – mówi. Osobiście, jako pracodawca, nie zatrudniłbym takiego kandydata.

O tym, że do pracy w samorządzie powinno się podchodzić profesjonalnie, jest przekonana Lucyna Ekkert, dyrektor wydziału edukacji i nauki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Śląskiego, która zamierza startować w najbliższych wyborach samorządowych w Tarnowskich Górach z ramienia Platformy Obywatelskiej.

Jej zdaniem podchodzić do polityki profesjonalnie oznacza: z zachowaniem kultury osobistej, politycznej i kultury dyskusowania.

- Polityka powinna być dialogiem starciem poglądów, ale zawsze z poszanowaniem odmiennego zdania i umiejętnością przyznania się do błędów. Z jednej strony umiejętnością przyjmowania cudzych argumentów, z drugiej asertywnego podejmowania walki, ale walki na autorytety i merytoryczne argumenty, a nie inwektywy – mówi Lucyna Ekkert. –

Dobry burmistrz owszem ma oparcie polityczne, ale przede wszystkim kieruje urzędem jest więc menedżerem. Jeśli będzie przewidujący i przedsiębiorczy, to miasto będzie na tym korzystać. Nie powinien też mieć monopolu na wiedzę – dodaje.

Wyborca - pracodawca

Natalia Tomaszewicz z Work Express wspomina, że zdarzało się jej otrzymywać CV od osób, które wspominały w nim o swojej politycznej karierze, jednak zwykle w paragrafie „działalność dodatkowa”.

- Nie każdy potencjalny kandydat może się pochwalić takim doświadczeniem, a często jest ono ciekawym punktem rozmowy kwalifikacyjnej – mówi Natalia Tomaszewicz.

Jej zdaniem w CV polityka informacje na temat działalności społecznej powinna znajdować się na pierwszym miejscu. Dopiero po niej powinna następować informacja o wykonywanych kiedyś zawodach.

Nie bez znaczenia jest również zawód wykonywany obecnie. Radnymi często zostają osoby, które są znane i do których ludzie mają zaufanie właśnie z racji wykonywanej profesji, np. lekarze. Kandydat, który startuje pierwszy raz powinien, oprócz doświadczeń zawodowych, opisać: co robił do tej pory, aby pomóc miastu, regionowi, czy państwu, w co się angażował i angażuje, nawet jeśli są to pozornie małe rzeczy.

- Bywa też tak, że polityk, z różnych względów nie zostaje ponownie wybrany. Nie powinien jednak wstydzić się tego, co udało mu się dokonać przez jedną kadencję – mówi ekspertka Work Express. - Na każdym stanowisku zdarzają się sukcesy i porażki, a cztery lata pracy w samorządzie to doświadczenie, które z pewnością powinno zostać umieszczone w CV.

Zdaniem ekspertów do spraw rekrutacji politycy powinni z pewnością w CV unikać takich stwierdzeń, jakie nie powinny się znajdować w żadnym CV, czyli informacji na temat cech osobowości typu: jestem osobą komunikatywną, kompetentną, świetnie zorganizowaną, kreatywną itp. Jeśli chodzi o wykształcenie, wystarczy wpisać uczelnię i kierunek pomijając tematy wszelkiego rodzaju prac końcowych, a także szkołę średnią.

- Politycy zdecydowanie powinni ujawniać swoje CV eksponując te elementy, które będą związane z ich główną obietnicą wyborczą (czyli rodzajem listu motywacyjnego). Powinni pokazywać swoje dokonania, bo generalnie nie ufamy politykom, szczególnie w skali lokalnej. Sęk w tym, że politycy najchętniej pokazują swoje listy motywacyjne, czyli obiecują. A ja, jako wyborca, czyli ich pracodawca, wolę zobaczyć CV i ewentualnie spotkać się na rozmowie kwalifikacyjnej, żeby sprawdzić, czy napisali prawdę – mówi rzecznik Work Express.

Work Express